

ROBOTNIK

Wyd. C
Nr 25
5.09.83

Pismo członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarności"

CDEZWA ZDROWEJ UZĄŚCI SPOŁECZEŃSTWA CZYLI RZADU DO NARODU

Spekulanci / Aferzyści / Wydrwigrosze / Sabotażyści / Rolnicy indywidualni. zorający jęczmień / Nie włączająca się w nurt odrodzenia obywatelskiego inteligencja / Nauczyciele ze zwichniętym kręgosłupem / Studenci spod neopikszudożytkowskiego znaku NZS / Nie zatrudnieni obecnie dziennikarze / Prowadzący bojkot artystów / Maciściele spokoju / Rozlepiające ulotki / Kolumna siania niepokoju dla utrudnienia szybkiego wyjścia z krzysu - patrz hasło - "Maciściele spokoju" - / Ekstremna podziemia / Ekstremna, szukająca przytułku u wrogów spod znaku NATO / Poplecznicy Bajaków / Zdemoralizowana, zdezorientowana młodzież - nie dotyczy młodzieży zrzeszonej w sanon-rządnych i niezależnych organizacjach: ZSMR, ZMW, ZSP, ZHP / Godzący w sojusze / Szkalujący ustrój / Nie zauważający ogromu dokonań / Budzący się, słuchajcie - Ostrzegamy was: Jest was tylko garstka!

NIE BĘDZIE DIALOGU Z RAKOWSKIM

Podczas swej ostatniej wizyty w Stoczni Gdańskiej wicepremier Rakowski poinformował nas o czynach czego się już nawet nie domyślaliśmy: że ani on ani jego koledzy będący u władzy nie zamierzają rozmawiać ze społeczeństwem. Ten kto by jednak sądził, że stoczniowcy oniemieli gdy w spotkaniu gdańskim doszło do punktu: pytania, myliłby się. W transmisji telewizyjnej pominięto bowiem 40 pytań wypowiedzi stoczniowców. Popelniono jednak ten błąd, iż dopuszczono na ekran TV Lecha Wałęsę, który mimo ciężkiej zaprezentował się jako dojrzały i opanowany polityk i przywódca co stanowiło wieki kontrast z krzykliwym, pełnym kłamstw i pogroźkami nonologiem telewizyjnym Rakowskiego. Już ta różnica w sposobie wyrażania się i formułowania sądów czyni dialog z panem Rakowskim technicznie niemożliwym. Toteż nie dziwnego, że wygwizdany i pokonany premier opuścił stocznnię tylnym wyjściem w silnej obstawie podczas gdy Lecha wyniesiono na rękach wśród burzliwej owacji i główną bramą.

Przed 31 sierpnia obawialiśmy się, że ludzie są już zmęczeni i że się będą bali zwiększonych represji za udział w manifestacjach. Jednakże tak jak w roku ubiegłym środki masowego przekazu tak rozkłanowały akcję i tak rozjuszyły ludzi, że wymiennie wszystkich miast, w których odbyły się protesty jest technicznie prawie niemożliwe w związku z czynem zainteresowanych odsyłać do geograficznego atlasu Polski. A poza tym słuchamy przecież radia...

Tak więc wszystko lub niemal wszystko poszło tego pamiętnego dnia po naszej myśli. O wiele ciekawsze natomiast rzeczy działy się w Warszawie dnia 1 września. Otóż władze dla uczczenia rocznicy wybuchu II wojny św. zorganizowały na pl. Zamkowym w Warszawie manifestację pokojową, na którą wpuszczano z zaproszeniami wybranych przedstawicieli społeczeństwa. Przytzw. pederastki, tj. małe męskie torebki idealnie przystosowane do noszenia nadajników UKF. Ponadto zaproszono dla uświetnienia uroczystości specjalne jednostki MSW oraz olbrzymie siły Emilitaryzowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej. I wszystko odbyło się po myśli organizatorów gdyby popularny Kurier Warszawski nie zaprosił równie mieszkańców stolicy. Ciekawy wszelkich igrzysk ludzkich warszawski przybył w liczbie kilkunastu tysięcy i... nie został wpuszczony. Oburzeni ludzie zrobili sobie konkurencyjną uroczystość rodzinną ustawiając w miejsce skasowanego przez ZOMO krzyż kwietmieścia, nieopodal barierki, za które nie wpuszczano. Skończyło się to wszystkim zagwizdaniem i zakrzywieniem mówców PRON-u, pałowaniem i łapaniem. Ludność przegoniono i ceremonię rozpoczęto z pewnym opóźnieniem.

Tak to władza ludowa uczciła łapanką rocznicę wybuchu wojny w samym sercu bohaterskiej stolicy.

"Szczególna regulacja" i prawa pracownicze

Ustawa z dnia 21 lipca 1983 r. o "Szczególnej regulacji prawnej w okresie przewycięzania kryzysu społeczno-ekonomicznego" oraz o "zmianie niektórych praw /Dz.U.nr 39 poz.176/ wprowadza liczne ograniczenia w zakresie praw obywatelskich, przekreślając w wielu dziedzinach stosunków społecznych instytucje demokratyczne, nawet te, które stworzyło ustawodawstwo powstałe w okresie stanu wojennego.

Rozwiązania szczególne mają obowiązywać do 31 grudnia 1985 r. Data ta jest tylko manewrem dla uspokojenia nastrojów społecznych. Czy w warunkach tak głębokiego kryzysu społeczno-ekonomicznego można w sposób odpowiedzialny ustalić datę zakończenia okresu wychodzenia z tego kryzysu? Przykładem jest tu choćby ustawa o związkach zawodowych, która przewidywała, że jedynie w okresie przejściowym, do dnia 31 grudnia 1983, w zakładzie działać może tylko jedna organizacja związkowa. Regulacja szczególna przesunęła ten okres przejściowy do czasu aż zajdzie potrzeba nowelizacji ustawy o związkach zawodowych /art.18 "Szczególnej regulacji"/.

Trudno przewidzieć, jakim manipulacjom będą w rzeczywistości służyły te przepisy, ani jakie będą ich prawdziwe skutki.

Przepisy szczególnej regulacji są dalekie od precyzji, a więc dają szerokie możliwości interpretacyjne, pozwalające "zakatwić" różne potrzeby. Właściwą treść przepisom tym mają nadać rozporządzenia wykonawcze, a więc administracja rozwiązywać na sprawy, które rozstrzygać powinien Sejm.

Regulacja szczególna w sposób najbardziej drastyczny ogranicza prawa pracownika i udział załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwami. W tym zakresie wyodrębniają się trzy grupy przepisów. Pierwsza grupa to przepisy ograniczające prawa indywidualne pracownika. Druga grupa to przepisy ograniczające udział załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Wreszcie trzecia - a) Ograniczenie praw indywidualnych pracownika.

Kierownik zakładu pracy jest upoważniony do ustalenia normy 8 godz. pracy dziennie i 46 godzin pracy tygodniowo, jeżeli jest to niezbędne dla realizacji ważnych zadań gospodarczych. Rada Ministrów /Rozp.z dn.25 lipca 1983, Dz.U.nr 40 poz.182/ uprawniała te nadała kierownikom zakładów o podstawowym znaczeniu gospodarczym /ponad tysiąc przedsiębiorstw/ przedsiębiorstw podlegających szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego; zakładów mających status przedsiębiorstw przemysłu obronnego; przedsiębiorstw PKP, "Polska Poczta, Telegraf, Telefon", LOT, banków; przedsiębiorstw użyteczności publicznej oraz jednostek organizacyjnych podległych MON, MSW i MS. Obecnie obowiązująca lista wskazuje jak szeroki zasięg ma ten przepis. Rada Ministrów może rozszerzać tę listę, aż do nadania temu rozwiązaniu charakteru powszechnego.

W przedsiębiorstwach objętych powyższym wykazem dyrektor podejmuje decyzje jednoosobowo w przedmiocie norm pracy, a jego ocena nie podlega żadnej weryfikacji. Ustalona przez dyrektora norma czasu pracy obowiązuje pracowników zamiast norm ustalonych na podstawie przepisów prawa pracy i nie istnieje żadna forma prawna podważenia tak ustalonego czasu pracy.

W świetle kodeksu pracy zmiana norm pracy, jako zmiana podstawowych warunków pracy, wymaga wypowiedzenia. Pozwalało to pracownikowi albo potraktować takie wypowiedzenie jak rozwiązanie stosunku pracy albo przyjąć nowe warunki pracy. Przepisy regulacji szczególnej pozbawiają więc pracownika swobody decyzji w tym przedmiocie.

Konstytucja PRL uznała za maksymalną normę 8 godzin pracy na dobę ustalając za sadę skracania czasu pracy przez ustawę /art.69/. Kodeks Pracy rozwijając zasadę konstytucyjną ustalił najwyższą dopuszczalną normę dobową czasu pracy na 8 godz. i 46 godz. tygodniowo, upoważniając Radę Ministrów do skracania podstawowej normy czasu pracy między innymi przez przyznawanie dodatkowych dni wolnych od pracy. W latach 1982 i 83 zasada ta była realizowana /np. w górnictwie - Dz.U.nr 2 poz.13 z 82 r., w innych zakładach - Dz.U.nr 45 poz.297 z 82 r./.

W okresie obowiązywania szczególnej regulacji dyrektor zakładu będzie w istocie upoważniony do cofania już przyznanych uprawnień. Tak więc regres nastąpi w zakresie prawa do wypoczynku gwarantowanego przez Konstytucję.

Z prawem do wypoczynku łączy się sprawa dopuszczalnej normy godzin nadliczbowych. Kodeks Pracy uznaje za pracę w godzinach nadliczbowych pracę wykonywaną ponad normy ustalone przez prawo pracy - ustalając jako górną granicę 120 godz. nadliczbowych rocznie. Do przepracowania takiej liczby godzin pracownik może być zobowiązany, jeżeli konieczne to jest dla przeprowadzenia akcji ratowniczej, dla ochrony życia lub zdrowia, ochrony niebezpieczeństwa, usunięcia awarii lub innych, szczególnych potrzeb zakładu. Przepisy regulacji szczególnej nie zaliczają do godzin nadliczbowych pracy w wolne soboty ani godzin przekraczających normy pracy ustalone przez prawo pracy na podstawie decyzji dyrektora. Wynagrodzenie wypłacane za godziny przekraczające czas pracy podnoszą zarobki pracowników, ale kosztem ich zdrowia, przez skrócenie czasu przeznaczanego na wypoczynek.

W okresie obowiązywania przepisów szczególnej regulacji kierownik zakładu pracy może przedłużyć o 6 miesięcy powyżej normy ustalonej przez Kodeks Pracy okres wypowiedzenia przez pracownika stosunku pracy /jeśli KP przewiduje 3 miesiące, można go przedłużyć do 9 miesięcy/. Pracownik może wprowadzić odwołanie się od takiej decyzji do organu sprawującego nadzór nad zakładem pracy, ale uprawnienie to, jak można mniemać, będzie fikcją, bo organ rozpoznający odwołanie nie jest związany terminem rozpoznania sprawy, a jego obiektywizm jest wątpliwy. W ten sposób pracownik zostaje pozbawiony możliwości zrealizowania celu, który skłonił go do wypowiedzenia pracy.

Należy podkreślić, że pracownik, który nie podejmie pracy po ustawowym, dotychczas obowiązującym terminie wypowiedzenia będzie represjonowany jak w wypadku porzucenia pracy. Kodeks Pracy przewiduje w takiej sytuacji obniżenie wyniaru urlopu w ciągu roku w nowym zakładzie pracy /jeśli np. pracownikowi przysługiwał urlop 26-dniowy w nowym zakładzie może uzyskać tylko 20-dniowy/ oraz pozbawienie innych uprawnień branżowych. Te sankcje podwyższają przepisy regulacji szczególnej przewidujące, że pracownik, który porzucił pracę /w rozumieniu reg. szczeg./ może w ciągu roku uzyskać najniższe wynagrodzenie przewidziane w taryfikatorze. W celu urealnienia tych sankcji przepisy reg. szczeg. zabraniają przyjęcia do pracy pracownika bez zaświadczenia pracy z poprzedniego zakładu, które m.in. określa tryb rozwiązywania stosunku pracy. Za przyjęcie do pracy bez zaświadczenia osobie działającej w imieniu zakładu grozi kara od 10 do 20 tys. zł.

Omówione przepisy znoszą podstawową zasadę prawa pracy /art. 11 KP/, ustalającą, że nawiązanie i rozwiązanie stosunku pracy opiera się na zgodnym oświadczeniu zakładu pracy i pracownika. Pracownik może rozwiązać stosunek pracy przez wypowiedzenie, z zachowaniem obowiązujących w Kodeksie terminów wypowiedzenia. Zachowanie tych terminów nie obowiązuje, o ile istnieje odpowiednia zgoda obydwu stron.

Przepisy reg. szczeg. ograniczają prawo samodzielnego poszukiwania pracy. Przewiduje się bowiem wprowadzenie w określonych branżach i zawodach obowiązkowego pośrednictwa pracy. Jak można sądzić, podstawowym zadaniem organów pośrednictwa nie będzie udzielenie pomocy w znalezieniu pracy, ale prowadzenie polityki kadrowej. Bez skierowania organu pośrednictwa pracy zakład nie będzie mógł bowiem pracownika zatrudnić; może wprawdzie odmówić przyjęcia do pracy osoby skierowanej, ale jest to uprawnienie pozorne, bo jedynie odalekające przyjęcie nowego pracownika /na leży czekać na następne skierowanie - i dalej/. Przyjęcie do pracy z pominięciem organów pośrednictwa grozi osobie działającej w imieniu zakładu pracy karą od 10 do 20 tys. złotych.

b/Ograniczenie uprawnień załogi w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem.

Ustawa o przedsiębiorstwie państwowym w art. 57 upoważnia Radę Pracowniczą do wnoszenia sprzeciwu od decyzji organu sprawującego nadzór nad przedsiębiorstwem podjętej wobec przedsiębiorstwa. Wniesienie takiego sprzeciwu wstrzymuje wykonanie decyzji. W razie podtrzymywania przez organ nadzorczy zakwestionowanej decyzji Rada Pracownicza może wystąpić do sądu, który w ciągu 14 dni wyznacza rozprawę.

Przepisy reg. szczeg. utrzymują prawo sprzeciwu, ale sprzeciw nie wstrzymuje wykonania decyzji. Radzie Pracowniczej zgodnie z ustawą o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego /art. 40/ służy prawo wstrzymania wykonania decyzji dyrektora: sprzeciwnych - uchwałą Rady Pracowniczej lub uchwałą ogólnego zebrania pracowników i podjętych bez zasięgnięcia opinii

rady pracowniczej w sprawach określonych w art. 25 ust. 2 lub bez uchwały rady pracowniczej w sprawach określonych w art. 24 ust. 1 ustawy o samorządzie załogi, a także decyzji niezgodnych z prawem. Przepisy szczeg. reg. pozbawiają radę pracowniczą prawa wstrzymywania tych decyzji. Nie wstrzymanie wykonania omówionych rozstrzygnięć oznacza w praktyce odsunięcie organów samorządu od udziału w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Działalność organu samorządu załogi przedsiębiorstwa może być zawieszona, przez organ założycielski, na okres 5 miesięcy, jeśli narusza ona podstawowe interesy społeczne. Jaka treść ma da się temu pojęciu - wykaże praktyka. Ponadto organ założycielski może wystąpić /"o ile wymagają tego okoliczności"/ o rozwiązanie samorządu załogi do Komisji ó/s samorządu pracowniczego. Skła d tej komisji, zasady i tryb postępowania ustali Rada Państwa. Charakter tego organu i jego prawdziwa rola są zagadką, którą wyjaśni dopiero Rada Państwa.

Organ samorządu może się odwołać do wspomnianej Komisji od decyzji o jego zawieszeniu. W tym okresie jego uprawnienia przejmuje dyrektor zakładu.

Przepisy naruszające zasadę racjonalnego zatrudnienia

Do tej grupy należą przepisy o obowiązkowym pośrednictwie pracy. Pozbawiają one kierownika zakładu jednego z podstawowych elementów prawidłowej organizacji pracy. Drugim przepisem, który będzie pogłębiał chaos w zatrudnieniu to obowiązek zatrudnienia osób uchylających się od pracy. Przepisy wykonawcze mają to zagadnienie bliżej sprecyzować.

WRACA NOWE

DZIAŁACZ

"Działalność w nowym związku zawodowym pożera mnie" - może oświadczyć Andrzej Janota zam. w Falenicy, ul. ... rnik 30/1, organizując obecnie, po rozwiązaniu KPAP-u dywersyjny Związek Zawodowy Architektów Wnętrz. Człni to bowiem leżą w szpitalu, dokąd udał się wtrybie nagłym po wezwaniu go na rozprawę karne do Sądu Warszawskiego w kwietniu 1983 r., gdzie go oskarżono o przemyt dużej ilości kawioru, srebra i zabytkowych dzieł sztuki, z którymi to przedmiotami złapano go na granicy NRD. Teraz wiemy po co w pseudocnnestii jest przepis, że Prokurator Generalny może umorzyć każdą sprawę, nawet nie polityczną. Z uwagi na dużą liczbę przestępstw pospolitych przewidujemy burzliwy rozwój związków zawodowych.

KECPOTY PANA PRZEWODNICZĄCEGO

Przywykliśmy sądzić, że wronie związki mają łatwe życie: władze je hołubią, i głaszczą, pomagają jak tylko umieją, doradzają, broń Boże nie manipulują, kłkłą zką, przekazują pieniądze po "Solidarności" i innych związkach, itd. itp. Dzięki temu "nowy" ruch związkowy krzepnie, prężnieje i nabiera siły, a kolejne zera w globalnej liczbie członków /30.000, 300.000, 3000000/ wyrastają niczym grzyby po deszczu. Ostatnio jednak, niczym przykry dysonans w chórze klakierów, zabrzmiał głos p. Zdzisława Niewiadomskiego, przewodniczącego wronish związków w Zakładach Aparatury Elektrycznej EMA-ELSTER w Łodzi. Pan Niewiadomski żali się dziennikarzowi Sztandaru Młodych: "Powiem pani prawdę, sytuacja jest wcale nie tak wesola". Nie do wiary. Ale dlaczego? ..nie wiem czy pani wie, ale dzieją się tu takie rzeczy, że przesenni wywierają straszny nacisk na tworzenie odrębnych federacji, np. metalowców czy elektroników. Zakłady jednak się wyłamują, ostatnio kółka "Monika" postanowiło nie wejść do federacji elektroników. To samo zrobił Dzierżoniów, a teraz "Polno" - kółko nie zgodziły się na przystąpienie do federacji motoryzacyjnej. Chcemy tworzyć silną jednostkę, inaczej nikt z nami nie będzie rozmawiał. Mogę to powiedzieć, bo teraz, na szczeblu zakładowym, to nie mamy żadnej siły przebicia, podobnie jak w rozmowach w ministerstwie, niemówiąc już o Radzie Ministrów". No dobrze, panie Niewiadomski, nie maście przebicia w ministerstwie, ale jak donosi prasa cieszyć się zato "rosnącym poparciem załóg". Niestety ..w samym zakładzie sytuacja nie jest wcale też tak dobra. Ostatnio ludzie coraz głośniejszą mówią z niepokojem o mających nastąpić podwyżkach komornego i o podwyżkach żywności w styczniu. Nikt z ludźmi na te tematy nie rozmawia. Albo sprawa deputatów i przywilejów. My się zgadzamy, że trzeba zablokować ten nadmierny ich rozrost, ale ludzie mówią, prosto w oczy, że robotnikom się odbiera, a ciągle daje się zadowolonym. A tych zadowolonych, mimo, że minęło 40 lat od zakończenia wojny,

ciagle przybywa. A w zakladzie? Co sra bedziemy oszukiwac, podstawowym problemem sa mieszkania. Nie mamy zadnych szans, zeby ludzi pomoc".

Taki juz jest los, panie Niewiadomski, niechcianego dziecka. Ludzie was nie chca, wladza nie szanuje. I po co panu to bylo?

BOHATERSCY LALUSIE

Mlodzi ludzie nie kwapia sie dzis ze wstepowaniem do partii, ale nie na swiecie tak zlej partii rzadzacej, do ktorej ktos by jednak nie wstepil. To fea i czerwone pezetpeerowskie ksiazeczki znajduja - acz niewielu /ty- siac przyjec miesiocznie w skali calego kraju/ - nowych nabywcow. Kim oni sa? Niektorzy patza na te sprawe z ogromna ufnościa. I tak np. kierownik wydzialu organizacyjnego KO, tow. Cypryñiak, w wywiadzie dla Trybuny Ludu /nr 167/ stwierdza " ..nie chciaabym byc posadzony o patos, ale te zglo- szonia do partii maja w sobie cos z podobnych wyborow zyciowych w pierw- szych powojennych latach. Z tym, ze przeciez owczesni mlodzi ludzie byli znacznie doroslejsi, bardziej doswiadczeni od swoich dzisiejszych rowiesni- kow, a wlece znacznie dojrzalsi do stawiania czoła otoczeniu".

Jednakże ci, którzy maja okazje widziec, jak owi mlodzi bohaterowie stawia- ja czoła otoczeniu, sa bardziej oszczedni w komplementach. Kazimierz Kowalc- dzie dla "Polityki" /nr 31/ tak oto charakteryzuje nowe nabytki partyjne: "Wielu z nich to lalusie i brak im odwagi. Sami to sa ozywieni, ale jak na kolwiek ruszyc kierownictwo".

Zestawiajaco te dwie opinie wiemy juz kto wstepuje do partii: bohaterscy lalusie i heroiczni tchorze.

D. Z.

WIADOMOŚCI

W lipcu zakonczyła prace sejmowa komisja odpowiedzialności konstytucyj- nej. Postanowila ona postawic przed Trybunalem Konstytucyjnym P. Jaroszewi- cza i T. Wrzaszczyka. Od odpowiedzialności uwolniono natomiast E. Gierka, E. Babuchę, J. Szydłaka i T. Pykę. Werdykt ten spotkal sie z zaskakujaco ni- kzym zainteresowaniem społeczeństwa. Podkreślaja to również tajne raporty preparowane przez biuro rzecznika rządu Urbana oraz nasze własne sondaze. No cóż, my wszyscy ze znacznie większym zainteresowaniem czekamy na ukara- nie obecnych prominentów. Nikt przeciez nie zapomniat dwudziestu kilku ro- botniczych grobów. Nie bez powodu w społeczeństwie coraz popularniejszy staje się wierszyk: "Wracaj Edek do koryta, lepszy złodziej niż bandyta".

X X X

Jak doniosła warszawska prasa, w Nigerii zdarzył się ciekawy wypadek. Oto jeden z dziennikarzy tamtejszej telewizji przerwał czytanie informacji i oświadczył - "Mam już dość czytania tych kłamliwych informacji. Nigdy wię- cej nie będę tego robił" - po czym opuścił studio. Od razu rodzi się nie- śmiałe marzenie - może, coś podobnego zdarzy się w polskiej telewizji? Przecież każdy człowiek ma ograniczoną wytrzymałość. Może więc ktoś ze wspa- niałej kadry naszych dziennikarzy telewizyjnych również nie wytrzyma te- go zalewu bzdur, jaki co dzień nam serwuje? Ale nie ma się co łudzić. Tu pracu- je twarda ekipa, która z ochotą i radością przyjęła na siebie rolę kłam- ców. Dotyczy to zarówno starej, zaprawionej w bojach wiary, jak i młodej ka- dry komplementowanej ze znanstwem przez pułkownika SB Mirosława Wojcie- chowskiego, obecnie szefa Radiokomitetu.

X X X

W ubiegłym roku na światowych ekranach ukazał się film Krzysztofa Zanusy- siego o papieżu Janie Pawle II pt. "Z dalekiego kraju". Film ten Polska może otrzymać od watykańskiego producenta, całkowicie nieodpłatnie. Nieste- tuacji w której chodzi o zniewolenie wyświetlania go w Polsce. Jak widać, w sy- się na daleko, posunięta bezinteresowność i wspólniałyślnie rezygnują z skiego przed ponownym spotkaniem Janem Pawłem II.

X X X

Przywódcy chilijskich związków zawodowych wystosowali do Lecha Wałęsy list wyrażajaco popracie dla Lecha i całej "Solidarności". W liście tym stwierdzili oni m.in., że mamy wspólnego wroga, którym jest wojskowa dykta- tura.

X X X

W Pakistanie i Chile wykształciły się nowe, oryginalne formy protestu społecznego. Pakistańczycy masowo zgłaszają się na policję z prośbą o aresztowanie, w Chile natomiast codziennie o 12 w południe rozlega się przeraźliwy zgiełk wywołany biciem w garnki.

"A PROFOS" .. "POCZTÓWKA TRÓJWYMIAROWA"

Wakacje się kończą .. pojeździliśmy znowu trochę po Polsce. W znane i nieznane. Pooglądaliśmy Polskę od "tamtej strony" raz jeszcze. Czasem nawet nie zastanawiamy się nad tym - czy wygląda źle, czy może nie tak źle. Przyszyczenie łagodni ostrość spojrzenia - że niby może tak musi być, jak jest .. A my tu wszyscy bardzo przyzwyczajeni.

Że musi być brudno, że tynki sypią się z domów, że ludzie wszędzie bunkliwi, że chłop nie kupi kaloszy, nie dostanie węgla i pali w kuchni najprawdziwszą sosenką, choć podobno węgla mamy w bród i nie wiemy tylko jak go upchnąć w II obszarze, że na maszynie chłop czeka la tani, a jeśli chce wcześniej, to musi mieć 50 tys. na zapówkę dla naczelnika.

Może tak musi zostać. Może mamy na zawsze być biednym, rozkradany, smutnym krajem, gdzie życie zaczyna się od 13-tej, gdy otwierają monopól. Dramat tego typu odczuć, które niejeden z was dzieli ze mną w trakcie swych wakacyjnych wędrówek jeżeli starcza mu jeszcze wrażliwości, otóż dramat tych odczuć to nie jest dramat naczelników i sekretarzy. Oni już dawno temu doszli do wniosku, że tak musi być, że niczego nie zwojują. Co najwyżej postawią sobie, wbrew przepisom wille nad samym jeziorem, z której ścieki odprowadzą wprost do wody, albo metodą katoda-anoda wybiją w jeziorze wszystkie ryby, w który to sposób wypełnią plan roczny Peggera, czy wreszcie wyślą córkę do Warszawy na studia, z dala od tego posydnego motłochu, od chamów.

Niestety my dramat myślenia o tym zniszczonym kraju musimy wziąć na siebie. Taki los. Myślenia o tym, ile tu trzeba będzie zrobić, jeżeli kiedyś naprawdę będziemy mogli, ile zmienić. Problem polega i na tym przecież, że tzw. komuniści nie tylko mnóstwa rzeczy nie zrobili - w pewnym sensie jest to nawet mniejszy problem, ale także co zrobili. Tysiące sześciennowatych budowli, tzw. bloki na każdym kroku, czyli najohydniejsza architektura XXw., znana głównie w krajach naszego obozu, różowe albo żonkilowe barwy ścian, wylewające się szamba, popsute instalacje centralnego. Czy myślicie o tym - tak jadąc w Polskę - co trzeba zrobić i ile, żeby Polska stała się krajem do życia, krajem dla ludzi. Żeby przywrócić Polskę Europie - bo Europa to nie tylko geografia, ale także poziom rozwiązań. I nie jest to łatwe zadanie - myśleć o Polsce tak, jak nikt nie myśli spośród tych, so "powinni". Że nie jest to łatwe myślenie? Ba, przecież to dlatego właśnie propagandę w imieniu reżimu zniszczenia wykonują ludzie z Warszawy, a nie z "prowincji". I tak prowincja w propagandzie się nie mieści.

A wy wszyscy, którzy myślicie jak ja, że coś jednak w Polsce jest nie w porządku /i to nawet bez przygnębiających porównań z Zachodem/ po każdym takim wyjeździe w Polskę tym łatwiej uwierzycie, że to wszystko co zniechęca w Polsce do radykalnej zmiany ma głęboki sens, bo bez tego się nie obejdzicie. Że strata tak głębokich - w architekturze, środowisku, obyczajach nie da się załatwić ustawą, rozporządzeniem. Że trzeba czegoś w rodzaju rewolucji, nie takiej, o jakiej myślał Lenin, ale rewolucji, która pozwoliłaby wierzyć, że w jakimś tam momencie zaczynamy od nowa, że to jest zupełnie nowy rachunek, pod którym wreszcie podpiszą się wszyscy. I nikt nie ukradnie.

I dlatego gdy wicepremier albo premier zarzuca nam z pogardą, iż negujemy dorobek Polski Ludowej, możemy odpowiedzieć szczerze: tak, negujemy. Bo czy kraj w środku Europy, położony w strefie bogactwa i obok centrów myśli światowej, kraj z tradycjami - czy po 38 latach od wojny mógłby wyglądać w jakikolwiek innym systemie gorzej, niż wygląda? I nie tylko w sensie wskaźników, ale w sensie przydatności dla wypełniania ludzkich potrzeb, jeżeli oczywiście nie uznać, że jedyną potrzebą Polaka jest napięcie się wódki?

I dlatego z wakacji wracam zawsze jeszcze rosnieć przekonany co do sensu naszej walki - bo to jest walka o to, by móc się zająć Polską.

Arnold